

9 Przykazania dziewiąte i dziesiąte (13 czerwca 2016)

Pochwalony Jezus Chrystus . . . Bardzo serdecznie państwa witam. Widzę, że państwo nie zawodzą, i zimą, i latem jesteście.

W Imię Ojca . . . Stolicę Mądrości . . .

Za przedmiot tegorocznej refleksji, która zbliża się powoli do końca, wybraliśmy Dekalog, dziesięć Bożych przykazań. Zbliżamy się do końca, bo dzisiaj mamy czas na ostatnie dwa przykazania, dziewiąte i dziesiąte, które w pewien sposób się ze sobą łączą. Ale to jest również dobry czas, żebyśmy odrobinę obejrżeli się wstecz. I zobaczymy pewną prawidłowość, bardzo ważną. Z jednej strony Dekalog, dziesięć Bożych przykazań, to rzeczywistość bardzo stara, bardzo dawna. Sięgając do czasów Mojżesza *aseret haddewarim* — *dziesięć słów, dziesięć przykazań* liczy sobie ok. 3200 lat. Otrzymane przez Mojżesza, przekazywane następnym pokoleniom. Przekazywane ustnie, mówiliśmy sobie o tym na początku. Dlatego, że gdy słuchamy Dekalogu w języku hebrajskim, to on łatwy jest do zapamiętania. Jego słowa czasami brzmią jak muzyka. Właściwie jest przeznaczony nie do odmawiania po hebrajsku, ale do śpiewania.

Przekazywany z pokolenia na pokolenie został utrwalony na piśmie, i to w dwóch wersjach: w Księdze Wyjścia, i w Księdze Powtórzonego Prawa. Ta ostatnia pochodzi z VI wieku przed Chr. Czyli zapisana wersja Dekalogu ma ok. dwa i pół tysiąca lat. I proszę zwróćmy uwagę: ile pokoleń ludzi stosowało się do tych przykazań, ile pokoleń ludzi przyswajało je sobie, starało się je przeżywać i wdrażać w życie. Miliony i miliardy ludzi, którzy układali swoje życie według Dekalogu. A więc z jednej strony sięgamy w odległą przeszłość, i w tę przeszłość bliższą. A z drugiej strony staramy się zgłębić Dekalog, poznawać go, i jednocześnie pogłębiać nasze rozeznanie w aktualnych okolicznościach, uwarunkowaniach. Stoimy na progu XXI wieku, rozpoczęliśmy go kilkanaście lat temu. Rozpoczęliśmy trzecie tysiąclecie. Jesteśmy ludźmi zupełnie innymi niż ci, którzy najpierw go otrzymawszy od ponad trzech tysięcy lat go przekazywali. Zmieniają się rozmaite okoliczności historyczne, zmieniają się pokolenia. Postęp techniczny, technologiczny jest przeogromny. A my ciągle powtarzamy te *aseret haddewarim*. Ciągłe powtarzamy te dziesięć słów wypowiedzianych przez Boga, stanowiących drogowskaz dla ludzkości, dla każdej i każdego z nas.

Dzisiaj dochodzimy do ostatnich dwóch przykazań. Znamy je wszystkie bardzo dobrze, i te ostatnie dwa też. Ale chciałbym zwrócić uwagę państwa na to, że Dekalog ma niezwykłą konstrukcję. O jednym aspekcie tej konstrukcji mówiliśmy wielokrotnie. Mianowicie pierwsze przykazania podnoszą nasz wzrok, tak mówiąc obrazowo, do góry, ku niebu, ku Bogu. Mają charakter wertykalny, mają charakter pionowy. „Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną!”, „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno”, „Pamiętaj, aby dzień święty święcić”. A więc orientują nas ku Bogu. Pozostałe siedem przykazań ma wymiar horyzontalny, poziomy. Układa relacje pomiędzy nami, pomiędzy ludźmi: „Czcij ojca i matkę”, „Nie zabijaj”, „Nie cudzołóż”, „Nie kradnij”, „Nie mów fałszywego świadectwa”, „Nie pożądaj żony bliźniego twego”, „Ani żadnej rzeczy, która jego jest”.

I co ciekawe, bo nie zawsze przychodzi nam do głowy, również — i teraz najwyższy czas, żeby to powiedzieć. Również te siedem przykazań dzieli się na dwie grupy, które można wyróżnić tak. Jedne przykazania mają charakter, nazwijmy go umownie: zewnętrzny. Jest to przykazanie piąte: „Nie zabijaj”, szóste: „Nie cudzołóż”, siódme: „Nie kradnij”, i ósme: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu”. Charakter zewnętrzny — bo ostrzegają przed zabójstwem, zabraniają cudzołóstwa, zabraniają kradzieży, i zabraniają oszustwa. Mają charakter zewnętrzny, ponieważ skutki złamania tych przykazań, nieprzestrzegania ich, można zaobserwować na zewnątrz. Skutki zabójstwa, skutki cudzołóstwa, skutki kradzieży, skutki oszustwa. Otóż również to rzutuje na prawodawstwo. W prawie jest tak, że musimy wykazać winę, żeby można było kogoś skazać.

Natomiast pozostałe trzy przykazania z tych horyzontalnych, z tych poziomych, mają charakter specyficznie wewnętrzny. To jest przykazanie czwarte: „Czcij ojca swego i matkę swoją”, oraz przykazanie dziewiąte: „Nie pożądaj żony bliźniego twego”, i dziesiąte: „Ani żadnej rzeczy, która jego jest”. Różnica jest znacząca. O ile skutki tamtych czterech przykazań są dostrzegalne zewnętrznie, o tyle te trzy przykazania rozgrywają się, i ta rzeczywistość, która ich dotyczy, rozgrywa się przede wszystkim w sumieniu człowieka. Otóż to każdy z nas rozstrzyga, zastanawia się nad tym, jaki jest jego rzeczywisty stosunek do ojca i matki. Jaka jest relacja, jaka jest cześć, jaki jest szacunek

okazywany ojcu i matce. To sprawa głęboko osobista. Muszę państwu powiedzieć, że ta nasza konferencja na temat czwartego przykazania odbiła się bardzo szerokim echem nie tylko wśród nas, ale także wśród tych, którzy słuchają nas w internecie i na inne sposoby. Pozdrawiamy ich wszyscy! Było wiele głosów, wiele dowodów, wiele świadectw, że: „Właściwie teraz przemyśla(a)em na nowo swój stosunek, swoją relację do rodziców”. Słyszałem raz i drugi, że: „Szkoda, że te słowa usłysza(a)em tak późno. Gdyby to było wcześniej, może byłoby inaczej.” To bardzo poruszające świadectwa. A więc cześć wobec rodziców ma charakter przede wszystkim wewnętrzny. Bo na zewnątrz może wszystko uchodzić za dobre, w porządku — ale my wiemy, że nasz stosunek, nasze odniesienie powinny wyglądać inaczej.

I również charakter wewnętrzny ma przykazanie dziewiąte i przykazanie dziesiąte. I proszę zwrócić uwagę, że z powodu tego właśnie wewnętrznego charakteru można odnieść wrażenie, że te przykazania: czwarte: „Czcij ojca i matkę”, dziewiąte: „Nie pożądaj żony bliźniego twego”, i dziesiąte: „Ani żadnej rzeczy, która jego jest” są jakby najbardziej stawiane na boku, najbardziej niedoceniane, najmniej dowartościowane. Można mieć wrażenie, że również przy prowadzeniu rachunku sumienia zwłaszcza nad tymi dwoma ostatnimi, ale także i nad czwartym, najmniej się zastanawiamy.

A jakby bilansując te uwagi wstępne proszę zwrócić uwagę, że dziesięć Bożych przykazań zobowiązuje nas do tego, byśmy sprawowali taką swoistą kontrolę zarówno nad naszym postępowaniem, którego dotyczą przykazania „Nie zabijaj”, „Nie cudzołóż”, „Nie kradnij”, „Nie mów fałszywego świadectwa”, jak i nad naszym stanem ducha, i nad naszym sumieniem, którego dotyczą przykazania „Czcij ojca i matkę”, „Nie pożądaj żony bliźniego twego”, „Ani żadnej rzeczy, która jego jest”. Takie jest katechizmowe brzmienie tych właśnie przykazań. O ile te zewnętrzne są jakoś weryfikowalne, o tyle te wewnętrzne mogą być w ogóle niedostrzegalne na zewnątrz. Aczkolwiek, jak przekonamy się dzisiaj, mogą także prowadzić do dramatycznych skutków zewnętrznych. Ale ich nieprzestrzeżenie, albo brak troski o nie, albo lekceważenie tych przykazań rozwija się przede wszystkim w nas samych, gdzieś tam w naszym wnętrzu.

Posłuchajmy zatem najpierw wersji tych przykazań w Księdze Wyjścia i Księdze Powtórzonego Prawa, a później, jak zawsze, będziemy je sobie komentować. Otóż mówiłem państwu wielokrotnie, że zapis w Księdze Wyjścia jest wcześniejszy, niż w Księdze Powtórzonego Prawa. I to bardzo ważne, Księga Powtórzonego Prawa zawiera taką wersję Dekalogu, która stanowi jego aktualizację, jego reinterpretację. I zobaczymy, że mamy do czynienia z reinterpretacją w bardzo czułym punkcie, który i nas dzisiaj dotyka. To nam pokazuje, że Dekalog nie jest martwą literą. Został co prawda utrwalony na kamiennych tablicach, ale refleksja nad nim, i właściwe przestrzeżenie go, wymaga także namysłu, i wymaga także aktualizacji. Bo czasy się zmieniają, okoliczności się zmieniają, ludzie się zmieniają, układy społeczne się zmieniają. Wobec tego i słowa Dekalogu trzeba rozumieć w kontekście swoich czasów. Posłuchajmy jak brzmi Dekalog w Księdze Wyjścia. Będę jak zawsze tłumaczył słowo po słowie. Czytamy tak:

Lo tachmod beyt re'echa.
 Lo tachmod eshet re'echa
 ve'avdo
 va'amato
 veshoro
 vachamoro
 vechol asher lere'echa.

*Nie pożądaj domu bliźniego twego.
 nie pożądaj żony bliźniego twego,
 ani jego sługi,
 ani jego służącej,
 ani jego wołu,
 ani jego osła,
 ani wszystkiego, co należy do bliźniego twego.*

Państwo zwrócą uwagę na charakterystyczną kolejność. Najpierw lo tachmod. Słowo hamad w podstawowym znaczeniu to *tęsknić, pragnąć, pożądać*. W jego brzmieniu po hebrajsku, i dla ucha semickiego, jest coś dźwiękonaśladowczego, jest jakiś rodzaj tęsknoty. Zresztą w ogóle narody semickie, a zwłaszcza Żydzi, to są ludzie nawykli do tęsknoty. I w słownictwie, i w muzyce bez przerwy słychać wychylenie ku przyszłości. Kiedy posłuchamy uważnie żydowskiej muzyki, także tej, która rozwinęła się na ziemiach polskich, to zawsze jest w niej jakaś nuta tęsknoty. Hamad znaczy więc *tęsknić, pragnąć, pożądać*, ale ma również znaczenie negatywne. Mianowicie oznacza *pożądać* w takim negatywnym tego słowa znaczeniu, od którego można urobić rzeczowniki, które po polsku brzmią: *żądza, lubieżność, rozpasanie, rozpusta, rozwiązłość, wyuzdanie*. I właściwie lo tachmod

zawiera w sobie w oryginalnej hebrajskiej wersji wszystkie te skojarzenia, które w języku polskim opisujemy za pomocą wielu słów. Państwo już wiedzą, bo zwracałem na to wiele razy uwagę, że starożytny język hebrajski, utrwalony w Biblii, w porównaniu do naszego był stosunkowo ubogi. Cała Biblia hebrajska zawiera ok. 5500 różnych słów. A więc nie jest to słownictwo bardzo rozbudowane. Ponieważ słów w Biblii było bardzo dużo, to każde słowo było nie tylko wieloznaczne, i nie tyle wieloznaczne, ile wieloznaczeniowe.

Więc gdy tłumaczymy Pismo Święte na język nowożytny, i mówimy *lo tachmod*, a zwłaszcza *lo tachmod eshet re'echa* — do czego za chwilę przejdziemy — czyli *nie pożądam żony bliźniego twego*, to jest w tym ostrzeżenie przed żądzą, lubieżnością, rozpasaniem, rozpustą, rozwiązłością i wyuzdaniem. Wszystko to w przedziwny sposób łączy się. Ale w tej wersji z Księgi Powtórzonego Prawa państwo zauważą charakterystyczną kolejność: Nie pożądam *beyt re'echa*. *Beyt* znaczy *dom*. I znów ten *dom* ma co najmniej kilkanaście znaczeń. *Dom* w sensie budowli, *dom* w sensie mieszkania. Ale także *dom* w sensie rodziny, *dom* w sensie rodu, *dom* w sensie plemienia. *Dom* wreszcie w sensie narodu, i ludu zamieszkującego ziemię. „Wracam do domu” może oznaczać powrót do swojego mieszkania, może oznaczać powrót do swojej rodziny, do swoich bliskich, do swoich krewnych. Może oznaczać powrót do ojczyzny: wracam do domu, tam jest mój dom. Wszystko to, co po polsku oddajemy przez wiele słów, to tutaj jest jedno tylko słowo, jedno z najczęściej używanych w całym Piśmie Świętym. Bardzo często występuje.

Więc „Nie pożądam domu bliźniego twego”. W jakim znaczeniu występuje tutaj słowo *dom*? W takim, jaki wynika z tego kontekstu, a więc z tych słów, które następują później. Otóż ten *dom* obejmuje następujące rzeczywistości: żona, służący, służąca, wół, osioł, i to, co należy do bliźniego twego. Ja wiem, że gdy państwo tego słuchają, to myślicie sobie: „Na jednym poziomie żona, służący, służąca, wół, osioł i cała majątność”. Otóż to, co nas razi, nie do końca raziło starożytnych Hebrajczyków, starożytnych Semitów. Dlaczego? Dlatego, że żonę postrzegano jako własność mężczyzny, ale nie w ekonomicznym tego słowa znaczeniu, nie w jakimś negatywnym tego słowa znaczeniu, tylko w sensie najgłębszych więzi, które łączą mężczyznę i kobietę. W Pieśni nad Pieśniami są takie piękne słowa (Pnp 6, 3):

Ani ledodi wedodi li | *Ja jestem mojego ukochanego, a mój ukochany mój*

Jeżeli pojadą państwo do Ziemi Świętej i wejdą do miejsca, gdzie sprzedaje się wyroby jubilerskie, to bardzo często znajdą państwo bardzo drogie, bo wykonane ze złota, znacznie tańsze, bo wykonane ze srebra, albo jeszcze tańsze, bo wykonane z jakiegoś innego metalu pierścionki, obrączki. I na nich jest napis po hebrajsku: *Ani ledodi wedodi li* — *Ja jestem mojego miłego, mojego umiłowanego, a mój umiłowany mój*. Domyślają się państwo, że kiedy przyjeżdżają tam ludzie młodzi, albo którzy mają różne jubileusze, to bardzo chętnie to nabywają. To jest cytat z księgi Pieśń nad Pieśniami.

Do czego zmierzam? Że gdy mówimy „Nie pożądam domu bliźniego twego”, a na drugim miejscu jest „ani żony bliźniego twego”, to chodzi właśnie o żonę jako własność w tym najlepszym, najpiękniejszym tego słowa znaczeniu. Otóż miłość niesie zawsze ze sobą jakieś pragnienie wyłączności, pragnienie posiadania, pragnienie własności. Ślad świadomości tego, że ktoś, kogo kocham, jest mój. Dlatego miłość niesie ze sobą również zazdrość. Nie inaczej jest w relacjach Boga do człowieka. Ileż to razy Bóg powtarza Izraelitom w Starym Testamencie, że jest o nich zazdrosny. Zazdrosny, bo chce ich mieć na własność. Dlatego gdy Izraelici odwracali się od Boga, i gdy oddawali cześć bożkom, gdy dopuszczali się bałwochwalstwa, było to traktowane jako zdrada przeciw miłości, rodząca zazdrość ze strony Boga. Więc nie musimy w tym przykazaniu dopatrywać się żadnego uprzedmiotowienia kobiety.

Aczkolwiek, jak teraz powiemy, już starożytni czuli, że trzeba to przykazanie reinterpretować. Że trzeba je zaktualizować, albo trzeba je wyrazić jaśniej. Więc w tej wersji z Księgi Wyjścia *żona* jest postrzegana jako część *domu*, tj. rodziny, najbliższych mężczyzny. A potem następuje: służący, służebnica, zwierzęta, i wszystko, co należy do bliźniego. A proszę posłuchać, jak to przykazanie brzmi w Księdze Powtórzonego Prawa. Otóż starożytni czuli to samo, co i my czujemy, gdy słyszymy to przykazanie w wersji z Księgi Wyjścia. Dlatego ma ono brzmienie takie:

Lo tachmod eshet re'echa. | *Nie pożądam żony bliźniego twego.*

Nie ma już tego *domu*, tylko „Nie pożądaaj żony bliźniego twego” — kropka! Otóż *żona* zostaje wyłączona z tych wyliczeń, które mamy w Księdze Wyjścia. Otóż starożytni zapamiętując dziesięć Bożych przykazań mieli świadomość, że stosunek do kobiety, relacja z kobietą, z żoną innego mężczyzny jest odmienna, niż stosunek do wszystkich innych osób i rzeczy. I my w naszym pacierzu powtarzamy dziesięć Bożych przykazań właśnie w tej wersji: „Nie pożądaaj żony bliźniego twego” — lo tachmod eshet re’echa. A potem następuje kropka, i mamy następne przykazanie:

Velo tit’aveh beyt re’echa. | *Ani nie pragnij domu bliźniego twego.*

Ale w jakimś sensie po polsku trzeba byłoby tutaj powiedzieć: *Ani nie bądź chciwy, ani nie pragnij chciwie domu twego bliźniego*. Państwo zauważą: tam był czasownik *hamad*, który tam oznaczał *nie pożądaaj*, i odnosił się do kobiety, do żony bliźniego, do mężatki, a tu mamy nowy czasownik, który reguluje relacje wobec innych osób, zwierząt i rzeczy. I ten czasownik jest znów bardzo ciekawy. Język hebrajski jest w ogóle bardzo ciekawy. Mianowicie taka wyjściowa forma tego czasownika brzmi po hebrajsku *ava*. To jest piękne słowo po hebrajsku dlatego, że ma dwa ‘a’. A tam, gdzie są ‘a’, ‘e’, ‘i’, to brzmi bardzo ładnie. Więc *ava* znaczy *być pięknym*. Natomiast od tego rdzenia urobione są czasowniki, które mają — jeżeli tak można powiedzieć — przeciwstawne znaczenia. Mianowicie urobiony jest czasownik, który znaczy *pragnąć*. Tego, co jest piękne, pragniemy — i nie ma w tym nic złego. Chcemy dobrze wyglądać, sami chcemy być piękni. Pragniemy tego, co jest piękne. Więc *pragnąć* w dobrym tego słowa znaczeniu. Ale też: *pożądać*. Jest taka specjalna forma hebrajska w której ten czasownik *ava* występuje, i tutaj ją właśnie mamy: *velo tit’aveh* — *nie pożądaaj*. I tutaj to, co ładne, nabiera już znaczenia negatywnego.

Velo tit’aveh beyt re’echa.	<i>Nie pożądaaj domu bliźniego twego.</i>
sadehu ve’avdo	<i>jego pola, jego służącego i służącej</i>
va’amato shoro vachamoro	<i>jego wołu, jego osła</i>
vechol asher lere’echa	<i>i wszystkiego, co do niego należy.</i>

Zwróćmy uwagę, że wyłączona jest kobieta, mężatka, stanowi jedno przykazanie. Pozostałe osoby, dodane jest pole, do tego jeszcze niewolnicy, niewolnice, zwierzęta jako osobne przykazania. Zastanówmy się teraz nad każdym z tych przykazań. Mianowicie dlaczego silne pożądanie kogoś, w tym przypadku mężatki, jest czymś złym? Warto się nad tym zastanowić. Otóż po pierwsze jest czymś złym, bo narusza godność kobiety. Ona już jest mężatką, w związku z tym ma też pewne zobowiązania. A należy zakładać, że nie jest mężatką z przymusu. A więc wiąże ją pewna sytuacja, i pożądanie jej po prostu w nią godzi. Drugi element: nie potrzeba udowadniać, że niewierność, przekroczenie tego przykazania godzi w więzi małżeńskie. Godzi w małżeństwo, które już istnieje. Grozi tym, że to małżeństwo może się rozpaść. I godzi w wyłączne prawa męża do jego żony — analogicznie też: wyłączne prawa żony do jej męża. I wreszcie wykroczenie przeciw temu przykazaniu odsłania wewnętrzną dysharmonię, wewnętrzny nieporządek, który panuje w mężczyźnie. Ono odsłania brak opanowania.

Otóż najbardziej widać duchowy charakter tego przykazania, i jego skutki, w słynnym opowiadaniu o Dawidzie i Batszebie. Przypomnijmy tylko wątek. Dawid miał wiele żon, i wiele tzw. nałożnic. Proszę zauważyć, że to go wcale nie zabezpieczyło przed tym, czego miał się dopuścić. Otóż to przykazanie jest skierowane do wszystkich, na tym poziomie do wszystkich mężczyzn, zarówno żonatych, jak i nieżonatych. Bo jedni i drudzy mogą odczuwać podobne pokusy.

Pewnego dnia Dawid zobaczył kąpiącą się Batszebę. Przywołał ją do siebie, spędzili wieczór połączony ze śniadaniem. I po jakimś czasie Batszeba donosi mu, że spodziewa się narodzin dziecka. Aż do tej pory Dawid traktował to, mówiliśmy o tym wiele razy, jako nocną przygodę. I byłby zapomniiał o tym, co przeżył, gdyby nie Batszeba, która mu to przypomniała. I wtedy Dawid postanawia ściągnąć jej męża, który był wojskowym. Był Hetytą, pochodził z terenu dzisiejszej Anatolii, miał na imię Uriasz. I sam Dawid wysłał go pod mury Ammanu, dzisiejszej stolicy Jordanii. Dawid postanawia go ściągnąć. Proszę zauważyć, że to pożądanie mężatki rodzi w nim intrygę — jeszcze nie przewiduje Dawid jej skutków. Otóż ściągnął Uriasza, powiada: „Masz urlop, idź do swojej żony.” Uriasz mówi: „Obowiązuje mnie prawo wojenne. Ja nie mogę pójść do żony, póki moi żołnierze walczą tam u bram Ammanu.” Nie poszedł. Wobec tego Dawid próbuje dalszego fortelu

dalszej intrygi. Mianowicie go upija — ale przesadził. I kiedy uświadomił sobie, że Uriasz do żony nie pójdzie, wtedy jego intryga zmienia się w coś jeszcze gorszego. Proszę zauważyć jak coś, co wyglądało na „niewinne spotkanie” — w cudzysłowie, zaczyna coraz bardziej komplikować życie obojga. Wręcza Uriaszowi list, w którym był właściwie wyrok śmierci. Bo oto w glinianej kopercie — takie wtedy były, na glinianej tabliczce Dawid napisał do dowódcy Uriasza, by go postawił w najtrudniejszym miejscu bitwy, tam, gdzie ginie najwięcej żołnierzy. I posłaniec poszedł. Proszę posłuchajmy fragmentu Drugiej Księgi Samuela (2 Sm 11, 22-25):

Posłaniec poszedł. Po przybyciu oznajmił Dawidowi wszystko, z czym go Joab posłał.

A Joab był dowódcą Uriasza. I posłał go z tym, że oto w trakcie walki zginęło wielu żołnierzy.

Posłaniec odpowiedział Dawidowi: «Udało się tym mężom przemóc nas i wyszli przeciw nam w pole; odparliśmy ich aż do bramy. Tymczasem łucznicy zaczęli strzelać z muru do twych sług. Dlatego to zginęło kilku ze sług królewskich. Zginął też sługa twój, Uriasz Hetyta».

I teraz proszę posłuchać reakcji Dawida.

Dawid oznajmił posłańcowi: «Tak powiedz Joabowi: „Nie trap się tym, co się stało. Miecz dosięga raz tego, raz innego. Bądź wytrwały w walce przeciwko miastu i zniszcz je!” Ty sam dodaj mu odwagi!»

Otóż gdy Dawid dowiedział się, że podczas oblężenia zginął Uriasz, wypowiada te słowa, które po dzień dzisiejszy nas poruszają: „Nie martw się tym, co się stało.”

Żona Uriasza dowiedziawszy się, że jej mąż, Uriasz, umarł, opłakiwała go. Gdy czas żałoby przeminął, posłał po nią Dawid i sprowadził ją do swego pałacu. Została jego żoną i urodziła syna. Postępek jednak, jakiego dopuścił się Dawid, nie podobał się Panu.

Zwróćmy uwagę do czego doprowadziło pożądanie mężatki. Doprowadziło najpierw do intrygi, do kłamstwa, do oszustwa, do podstępów, a w końcu doprowadziło do zbrodni. I wydawało się, że ta zbrodnia nigdy nie wyjdzie na jaw. Ale wyszła — bo znamy ciąg dalszy, kiedy to do Dawida przybywa prorok Natan. I sięgnijmy tylko do tego fragmentu, bo jest on bardzo znaczący, bardzo piękny. On po hebrajsku brzmi jeszcze piękniej (2 Sm 12, 1-7):

Pan posłał do Dawida [proroka] Natana. Ten przybył do niego i powiedział: «W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. Bogacz miał owce i wielką liczbę bydła, biedak nie miał nic, prócz jednej małej owieczki, którą nabył. On ją karmił i wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała u jego boku i była dla niego jak córka. Raz przybył gość do bogacza, lecz jemu żal było brać coś z owiec i własnego bydła, czym mógłby posłużyć podróżnemu, który do niego zawitał. Więc zabrał owieczkę owemu biednemu mężowi i tę przygotował człowiekowi, który przybył do niego». Dawid oburzył się bardzo na tego człowieka i powiedział do Natana: «Na życie Pana, człowiek, który tego dokonał, jest winien śmierci. Nagrodzi on za owieczkę w czwórnasób, gdyż dopuścił się tego czynu, a nie miał miłosierdzia». Wtedy Natan oświadczył Dawidowi: «To ty jesteś tym człowiekiem.

I dopiero Dawid zrozumiał, że sam na siebie wydał wyrok. Gdyby Natan przyszedł, i nazywał sprawy po imieniu, to prawdopodobnie by od Dawida nie wyszedł cały i zdrowy. Natomiast gdy opowiedział rzecz w przypowieści, uświadomił sobie Dawid wielkość swego występku. Otóż ten biblijny przykład bardzo dobrze nam obrazuje, ukazuje sedno dziewiątego Bożego przykazania. „Nie pożądaj żony bliźniego twego” to jest coś więcej, niż „Nie cudzołóż”. „Nie cudzołóż” rozgrywa się na zewnątrz. Pożądanie może dławić człowieka, wyniszczać od wewnątrz.

Tutaj oczywiście trzeba dodać jeszcze jedną uwagę. Proszę zwrócić uwagę na to, że to dziewiąte przykazanie dotyczy relacji mężczyzn względem kobiet. Nie można posuwać się do komentarza,

że wobec tego kobiety są zwolnione z przestrzegania tego przykazania. A więc przykazanie kobiet nie obejmuje. Nie! Mamy do czynienia ze starożytnymi stosunkami społecznymi, w których głową rodziny był mężczyzna. Przykazanie jest adresowane do mężczyzn. Również rola kobiet, świat kobiet wyglądał w starożytności zupełnie inaczej. Dzisiaj wiemy, że i pod tym względem zapanowało tzw. równouprawnienie. I że problem nie dotyczy wyłącznie mężczyzn, ani nawet większości mężczyzn, jak to było w starożytności, tylko dotyczy obojga płci. To jest oczywiste. Otóż to przykazanie to jest wezwanie do czystości, do skromności, do wstydlivosti. W tym przykazaniu zawiera się troska o moralność. O ile przykazanie „Nie cudzołóż” może być ścigane w jakiś sposób prawem, o tyle przykazanie dziewiąte właściwie nie może być ścigane, bo ktoś może nosić w sobie to pożądanie, które od czasu do czasu, albo w jakimś czasie wybuchnie tak, jak wybuchło w Dawidzie, i doprowadzi do nieszczęścia. Zatem kontrola nad własnym sumieniem.

Posłuchajmy więc, zastanówmy się nad przykazaniem ostatnim: „Nie pożądaj domu twego bliźniego, ani jego pola, ani jego służącego, ani jego służącej, ani wolu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która należy do niego”. Proszę zwrócić uwagę, że mamy tutaj charakterystyczne przejście od społeczeństwa pasterskiego, gdzie mowa jest: *wół*, *osioł*, do społeczeństwa osiadłego, rolniczego, gdzie mowa jest również o *polu*. W przypadku starszej wersji tego przykazania tak nie było.

Zwróćmy uwagę na to, że w tym przykazaniu mamy do czynienia ze wskazaniem na pewien paradoks. Nie zawsze jest tak, że pragniemy czegoś, czego nie mamy. Otóż chciwość polega na tym, że możemy pragnąć czegoś, co mamy, co posiadamy. Ale chcemy posiadać więcej! A chciwość ma to do siebie, że to posiadanie więcej dokonuje się kosztem bliźniego, kosztem innych ludzi. Otóż to przykazanie jest ostrzeżeniem przed chciwością, chytrością, pazernością, zachłannością, ale także skąpstwem. Gdy czytamy uważnie księgi Starego Testamentu, a potem księgi Nowego Testamentu, to bardzo często pojawiają się tam ostrzeżenia przed chciwością. Chciwość ma to do siebie, że jest jak najgorsza zazdrość. Mianowicie wyniszcza przede wszystkim tego, kto ją w sobie nosi. Chciwość wydaje się być w jakiś sposób, nazwijmy to: bezinteresowna. Bo można pałać chciwością, i nigdy nie osiągnąć tego, czego się pragnie. W księgach prorockich i księgach mądrościowych, a potem w Listach Apostolskich mamy dużo ostrzeżeń przed chciwością. Mamy też dobrą ilustrację tego, do czego chciwość prowadzi. Tak się złożyło, że dzisiaj podczas mszy św. był czytany fragment, który państwu teraz przeczytam, pochodzący z Pierwszej Księgi Królewskiej. Wcześniej obserwowaliśmy jak pożądanie mężatki skutkowało dramatem zabójstwa jej męża. Teraz proszę posłuchać jak rozwija się intryga, której sedno, której trzon stanowi występek przeciwko dziesiątemu przykazaniu. To, o czym czytamy, rozgrywało się w IX wieku przed Chr., czyli ponad 2800 lat temu, w mieście Samaria. Posłuchajmy (1 Kr, 21):

Po tych wydarzeniach oto, co nastąpiło. Nabot Jizreelita

Nie *Izraelita* tylko *Jizreelita*. Jizreel to jest dolina, najżyźniejsza część Ziemi Świętej, na granicy Galilei i Samarii. Po grecku ta kraina nazywa się Ezdrelon. Więc:

Nabot Jizreelita miał winnicę obok pałacu Achaba, króla Samarii. Achab zatem zwrócił się do Nabota mówiąc: «Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, bo ona przylega do mego pola.

Mamy tutaj konfrontację króla z prostym człowiekiem. Król zapragnął poszerzyć swoją własność, bo chce mieć obok ogród warzywny.

A ja dam ci za nią winnicę lepszą od tej, chyba że wydaje ci się słuszne, abym ci dał pieniądze jako zapłatę za nią». Nabot odpowiedział: «Niech mnie Pan broni przed tym, bym miał ci oddać dziedzictwo moich przodków».

Otóż na starożytnym Bliskim Wschodzie, a i po dzień dzisiejszy ta mentalność istnieje, kawałek ziemi przejęty od ojców, przejęty od przodków znaczy dla bardzo wielu ludzi: wszystko. Do dzisiaj deklaruje, że nie sprzeda ojcowizny. Ojcowizna jest czymś, co wyznacza naszą tożsamość. Nabot odmawia królowi, ma prawo.

Achab więc przyszedł do swego domu rozgoryczony i rozgniewany słowami, które Nabot Jizreelita wypowiedział do niego, a mianowicie: «Nie dam tobie dziedzictwa moich przodków». Następnie położył się na swoim łożu, odwrócił twarz i nic nie jadł.

Brak apetytu, odwrócenie się — to dowód smutku, dowód rozgoryczenia. Po prostu: król jest smutny. Ale:

Niebawem przyszła do niego Izebel, jego żona, i zapytała go: «Czemu twój duch jest tak rozgoryczony, że nic nie jesz?» On zaś jej odpowiedział: «Bo rozmawiałem z Nabotem Jizreelitą. Powiedziałem mu: Sprzedaj mi twoją winnicę za pieniądze albo, jeśli chcesz, dam ci zamiast niej inną. A on powiedział: Nie dam tobie mojej winnicy». Na to rzekła do niego Izebel, jego żona: «To ty tak sprawujesz rządy królewskie nad Izraelem? Wstań, jedź i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota Jizreelity». Potem w imieniu Achaba napisała listy i opieczętowała jego pieczęcią, a następnie wysłała do starszyny i dostojników, którzy byli w mieście, sąsiadujących z Nabotem. W listach tak napisała: «Ogłoście post i posadźcie Nabota przed ludem. Posadźcie też naprzeciw niego dwóch ludzi niktzemnych, by zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: „Zbliźniłeś Bogu i królowi”. Potem go wyprowadźcie i ukamienujecie tak, aby umarł». Jego współobywatele, starsi oraz dostojnicy, mieszkający w mieście, zrobili tak, jak im Izebel poleciła i jak było napisane w listach, które do nich wysłała. A więc ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem. Potem przyszło dwóch ludzi niktzemnych, którzy zasiadłszy przed nim świadczyli przeciw niemu, mówiąc: «Nabot zbliźnił Bogu i królowi». Dlatego wyprowadzili go za miasto i ukamienowali go, wskutek czego zmarł. Sami zaś posłali do Izebel, aby powiedziała: «Nabot został ukamienowany i umarł». Kiedy więc Izebel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i zmarł, powiedziała Achabowi: «Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota Jizreelity, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł». Kiedy tylko Achab usłyszał, że Nabot umarł, zaraz wstał, aby zejść do winnicy Nabota Jizreelity i objąć ją w posiadanie.

To starożytna intryga sprzed ponad 2800 lat. Ileż takich intryg rozegrało się w dziejach ludzkości? Do ilu podobnych czynów takich, gorszych, doprowadziła chciwość, bezwzględność, chęć posiadania majątku, chęć przywłaszczenia sobie cudzych rzeczy? To jest właśnie zasadnicza różnica między kradzieżą, a rabunkiem połączonym z morderstwem. Do dnia dzisiejszego ta winnica Nabota, i sam Nabot może być symbolem tych, którzy stracili życie nieraz dla paru groszy w napadzie, w jakiejś intrydze zręcznie obmyślonej. Bo przekraczanie tego przykazania rozgrywa się najpierw we wnętrzu. A dopiero potem człowiek myśli jak zrealizować, jak urzeczywistnić chytry plan, który ułożył. Zauważmy że tutaj, do tej intrygi wciągnięto także innych, fałszywych świadków. Iluż takich fałszywych świadków jest na kartach Pisma Świętego! Nie inaczej było w przypadku procesu Jezusa, gdzie też przed Sanhedrynem ściągnięto fałszywych świadków, aby tylko usłyszeć to, co chciano usłyszeć. Dlaczego chciwość jest tak niebezpieczna? Dlaczego chciwość jest tak groźna? Bo może skutkować intrygami prowadzącymi do zabójstwa, wywołującymi zło.

A zawsze, nawet jeżeli nie skutkuje na zewnątrz, to istnieje pewna analogia między dziesiątym a pierwszym przykazaniem Bożym. Przykazanie pierwsze brzmi: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. Przykazanie dziesiąte: „Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest” to jest ostrzeżenie przed najbardziej wyrafinowaną formą bałwochwalstwa, kiedy to człowiek zapominając o Bogu stawia sprawy materialne, rzeczy materialne, posiadanie, ponad to wszystko, co Bóg mu oferuje, co słusznie posiada, i do czego ma pełne prawo. Otóż chciwość rozwija się tam, i intrygi, które na jej podłożu wyrastają, rozwijają się tam, gdzie Bóg zostaje zepchnięty na dalekie miejsce, albo w ogóle lekceważony. Bo tam, gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu.

I na sam koniec zacytujmy dwa przykłady, dwa teksty, które wskazują na niebezpieczeństwa związane z chciwością i deptaniem dziesiątego i dziesiątego przykazania. Najpierw jest to Ewangelia wg. św. Mateusza, słowa które dobrze znamy (Mt 5, 27-28):

Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

Czyli innymi słowy: Jezus mówi: poprzestajemy na szóstym przykazaniu. Ale trzeba przejść na wyższy poziom w kierunku przykazania dziewiątego. Otóż bywa, że niezachowywanie tego szóstego jest związane z brakiem właściwej kontroli, właściwego panowania, właściwego nadzoru nad swoimi władzami duchowymi. I mamy jeszcze jeden cytat, tym razem z Listu św. Pawła do Galatów. Paweł tłumaczy na czym polega napięcie, które jest w każdym człowieku, z którym mamy do czynienia. Zwracając się do tych, których pozyskał dla Ewangelii, do mieszkańców Galacji na terenie Azji Mniejszej, Paweł napisał tak (Ga 5, 16-26):

Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie będziecie podlegać Prawu. Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, spory, zawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniem. Mając życie od Ducha, do Ducha się więc stosujemy. Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc.

Powiedzmy to samo nieco innym słowami. Chcemy rzeczy dobrych, ale nie zawsze nam wychodzi. Pragniemy tego, co dobre, ale nie zawsze mamy siłę tak żyć. Musimy mieć świadomość, że kto raz wybrał, to stale wybierać musi. Że zawsze w człowieku jest napięcie, odbywa się swoista walka, swoiste zmagania w którym to, co cielesne, zmagają się z tym, co duchowe. Gdybyśmy polegali wyłącznie na sobie, to byśmy szli za tym, co związane jest z pożądaniem ciała. Nie brakuje ludzi, którzy właśnie tak żyją. Ale jeśli chcemy żyć prawdziwie po Bożemu, to nie jesteśmy już w sytuacji Starego Testamentu. Jesteśmy w nowej sytuacji, która została zapoczątkowana i urzeczywistniona przez Jezusa Chrystusa. W Nim Bóg objawił samego siebie. Objawił, że jest Ojcem, i Synem, i Duchem Świętym. Zatem naszą pomocą jest Duch pochodzący od Boga. I w naszych zmaganiach nie jesteśmy więc skazani na siebie. Można więc, i trzeba przestrzegać dziesięciu przykazań. Niektóre z tych przykazań są prawdziwie trudne. Nie stać nas byłoby na przestrzeganie tylko własnymi siłami. Ale dlatego otwieramy się na dary Ducha.

A więc dziesięć przykazań w tej wersji starotestamentowej otwiera nas na Jezusa Chrystusa, i na Jego moc. I tą właśnie uwagą zamykamy naszą refleksję nad dziesięcioma przykazaniem. Warto, trzeba być człowiekiem dobrym. Dlatego, że nagrodą za dobroć jest dobroć, jest dobro. Bo ono samo jest wartością tak, jak wartością jest prawda, i tak, jak wartością jest piękno. I w tej pracy nad sobą, i w tej trosce o swoje postępowanie, i swoje sumienie, nie jesteśmy osamotnieni. Bo z nami jest Ten, który przykazania dał.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję za cały ten rok, za wspólną refleksję, za możliwość comiesięcznych spotkań. Za to, że wyzwalały państwo przez swoją obecność coraz to nowe siły, i fizyczne, i duchowe. Bardzo osobno dziękuję za tę zbiórkę przeprowadzoną na poprzednim naszym spotkaniu. Otóż tak się składa, że pojutrze lecę do Islandii, do Reykjavíku, gdzie są karmelitanki. U nich mam poprowadzić taki rodzaj rekolekcji. A zbiórkę przekażę siostrze z nadzieją, że będzie pomocna w kontynuowaniu ich misji.

Mam nadzieję, że spotkamy się znowu z państwem po wakacjach — zapowiedzią tego jest ten dłuższy mikrofon. Życzę państwu dobrych, błogosławionych, spokojnych wakacji, duchowego czasu odpoczynku, wszelkiej pomyślności. Bardzo dziękuję. Tak zakończyliśmy kolejny rok. Państwo wiedzą, który to jest rok? Trzydziesty! Zaczynaliśmy w Parafii Opatrzności Bożej, a od 27 lat także tutaj, w Parafii Zwiastowania Pańskiego. Bardzo dziękuję. Pomódlmy się za tych, których między nami nie ma. Którzy brali udział w konferencjach biblijnych, a teraz już wiedzą więcej od nas.

Pod Twoją obronę ... Wieczny odpoczynek ... Pochwalony Jezus Chrystus ...